

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma luźny i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 4 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (dziubien garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 i 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup> 110.

17. września 1842.

Przy kończącym się trzecim kwartale z dniem ostatnim bieżącego miesiąca, Redakcyja uprasza p. p. prenumeratorów na prowincyi, którzy nie chcą doznawać zwłoki w odbieraniu Gazety, aby zawczasu złożyli prenumeratę na czwarty kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach, lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżej obok tytułu Gazety umieszczonych.

### Przegląd artykułów.

*Wiadomości zagraniczne:* Stany Zjednocz.

Ameryki północnej: O wychodźstwie.

Hiszpanija: Wylew wód w Katalonii.

Anglija: Przyjęcie Królowej w Edynburgu.

— Plan do założenia czwartej kolonii w Nowej Zeelandyi.

Francyja: Osoby należące do dworu hrabiego Paryża. — Żołnierze wznieśli księciu Orleańskiemu kamienną piramidę. — Zdanie p. Rossi o p. Lamartine.

Niemcy: Pożary.

Prussy: Kartel z Rossyją.

*Nowiny Lwowskie.*

*Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

W tym roku wzmagają się w nowym świecie, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, tak dalece liczba przybywających wychodźców, iż niedziw, że Amerykanie obawiają się, aby przez ten ogromny napływ Europejczyków, na wpływie i bogactwie krajowym szkody nie ponieśli. Liczba przybyłych w tym roku do północnej Ameryki wychodźców, nie ma nic podobnego w dawniejszych czasach. Od czasu otworzenia żeglugi na rzecze Ś. Wawrzyńca, która się nigdy przed pierwszemi maja nie rozpoczyna, przybyło do Quebec po dzień 30. lipca nie mniej jak 36,127 Europejczyków. Jeszcze

większa była liczba przybyłych w portach Stanów Zjednoczonych. A zatem w tych trzech miesiącach przybyło więcej wychodźców do Ameryki północnej, niż przed dwiestu laty było wszystkich Europejczyków na całej przestrzeni tego nowego świata. A przecież socyalne położenie Stanów Zjednoczonych nie było nigdy mniej zadowolające jak teraz, i nigdy nie było tam mniej widoków do zbierania sobie majątku. Rzecz naturalna, iż się przez to liczba nieszczęśliwych w owym kraju niezmiernie wzmogła, a między tymi biedakami, którzy się bez wszelkich zasilków, a po większej części i bez znajomości krajowego języka po obcym kraju błakają, na nieszczęście Niemcy największą liczbę stanowią. Nie można przeto zadość zwracać uwagi dzienników niemieckich na tę smutną okoliczność. Dzienniki te dopełnią powinności patryjotycznej i oraz chrześcijańskiej miłości, gdy wszystkim tym, których istotnie nędza lub spekulacyja powołuje do Ameryki północnej, ciągle powtarzać będą, że tam, podobnie jak wszędzie, tylko w pocie czoła na utrzymanie sobie zarabiać trzeba, i że najdroższy niedostatek, najprzykrejszy trud i największa pracowitość bez znajomości narodowego języka żadnego pożytku nie przyniosą, i dla tego ten azardowny niebezpieczny zamysł z pomiędzy tysiąca wychodźców, zaledwie kilkom na dobre wychodzi.

#### Hiszpanija.

Z Paryża dnia 5. września. Zaledwie że generał Zurbano może nazbyt ostrą po-

stępowaniem swoim oswoił Kataloniję od bandytów, którzy imieniem religii i Don Karlosa na jej mieszkańców napadali i rabowali, pojawiła się teraz nowa plaga, która większą część tego nieszczęśliwego kraju niszczy, a nawet w pustynię zamienia. Okropne dochodzą wieści o wylaniu wód, które tam po kilkomiesięcznej niesłychanej posusze nastąpiło. Dnia 22. i 23. z. m. wezbrały małe potoki Katalonii w skutek strasznej ulewy i całą tę prowincję zamieniły w krótkim czasie w rozłukane, zapienione jezioro. Zwłaszcza Llobregat i Naya srożyły się z nieprzełamaną wściekłością. Wielkie szkody zrzuciły te dwie rzeki w miastach Martorell, Igualada, Pobla de Claramunt, Capellados, Vallbona, San Quintin, San Pedro de Riu i Monistrol de Noya. Stratę pojedynczych mieszkańców w pomienionych miastach podają na 2 do 3000 piastrow; sama Igualada poniosła w ruchomym i nieruchomym majątku około 80,000 piastrow szkody. W nieważce obrócone zostały wszystkie piękne ogrody w całej okolicy pomienionego miasta, a w jednym z nich utracił życie ogrodnik z czworgiem dzieci, który z dachu walącego się domu swego nadaremnie o pomoc wołał. W mieście Pobla zabrała woda 10 domów. Z Esparaguera donoszą, że tylko w roku 1740 wydarzyło się podobne wezbranie wód, które wówczas w aktach miejskich na pamiątkę zapisano. Na płaszczyźnie Oleza zalała woda powyżej dachu znajdujące się tamże łazienki, które na kilka chwil przedtem chorzy opuścili. Wszystkie źródła mineralne w sąsiedztwie zatkały się tak dalece po ustąpieniu wody, że je aż po czterech dniach znowu powynajdywano. Kolo miasta Pont de Molins rzeka Muga szła cztery palmy wysoko po nad poręcz mostu, przez co trzy osoby z sąsiedztwa utonęły. Jeszcze niewiadomy jest cały zakres tego nieszczęścia. Skutki oberwania się chmur a ztąd wielkiej ulewy dały się czuć także za granicą Katalonii a mianowicie w Aragonii, dla tego ztamtąd może nowe, jeszcze smutniejsze wiadomości nadejść.

### **Wielka Brytania i Irlandyja.**

Z Londynu dnia 3. września. Onegdaj otrzymali członkowie rządu w Edynburgu wiadomość, że królewski jacht, na którego pokładzie Królowa i księżę Albert się znajdują, zbliża się do Edynburga. Wczoraj już o godzinie trzeciej zrana udał się Sir R. Peel do księcia Buccleugh, gdzie bawił aż do przybycia eskadry. O godzinie 7miej ujrano zbliżającą się eskadrę. Natychmiast zatknięto sy-

gnalową banderę na pomniku Nelsona, a huk dwóch dział z wałów zamkowych zapowiedział przybycie Królowej. Tysiące osób napływało do portu, do którego eskadra zawinąć miała; wiele jednak pozostało w domu, gdyż wylądowanie Królowej zapowiedziano na godzinę jedynastą. Po uczynionych przygotowaniach do przyjęcia dostojnych podróżnych, udali się Sir R. Peel i Buccleugh na pokład okrętu, dla złożenia Królowej i księciu Albertowi swoich życzeń, że w pożądanym przybyli zdrowiu. Gdy Królowa na ląd wysiadła, zagrzmiąły salwy z ustawionej na pobliskich łakach baterii połowej, tysiące okrzyków rozlegało się w powietrzu. Miejsce wylądowania pokryto szkarlatnym sukniem, a sześć osób niosło nad Królową i księciem Albertem gustownie zrobiony baldachin aż do pojazdu, którym się dostojni podróżni do pałacu udali. Przez całą drogę witano ich radosnemi okrzykami.

Królewski jacht, na którego pokładzie Królowa Wiktoryja i księżę Albert popłynęli do Szkocyi, holowały też same statki parowe *Black Eagle* i *Shearwater*, które Króla Pruskiego na chrzest księcia Walii do Ostendy przywiozły.

W piśmie *Colonial Gazette* umieścił Jérzy Rennie swój projekt, który przedłożył kompanii Nowej Zeelandyi, celem założenia tamże czwartej kolonii. Według tego planu należy sprzedać 100,600 akrów gruntu na akcye, każda po 125 fun. sz., z uzyskanj tym sposobem sumy 140,000 funt. szter. przedzielić kompanii 40,000 funt. szter. na jej wydatki i w nagrodę strat, które ją dotknąć mogą, resztę zaś użyć poczęści dla wychodźców, poczęści zaś na zakłady publiczne. Plan ten czeka jeszcze przyzwolenia rządu.

Cesarz marokański ofiarował Królowej Wiktoryi w darze dzielnego barbaryjskiego rumaka.

### **Francyja.**

Z Paryża dnia 4. września. W skutek odbytej przedwczoraj rady ministryjalnej, posłano do admirała La Susse, naczelnego dowódcy eskadry lewanckiej depczce, które mają być największej wagi. Zaraz po skończonej obradzie odjechał admirał Duperre do Eu.

Sąd kasacyjny zajmował się dziś procesem dziennika *Temps*, który już od dawna nie wychodzi. Wiadomo, że odpowiedzialny wydawca i główny redaktor tego pisma, za fałszywe podanie kaucyi swego majątku i obchodzenie niektórych ustaw dotyczących się dziennikarstwa, przez pierwszą instancję skazany był na zapłacenie 100,000 franków; równocześnie

zakazał rząd wydawać pismo pomienione. Gdy osądzony odwołał się do król. sądu sprawiedliwości, zmniejszono karę pieniężną na 20,000 franków, przytęm złagodzone także pierwszy wyrok w niektórych punktach i pozwolono pomienionemu dziennik wydawać. Atoli prokurator jeneralny udał się do sądu kasacyjnego, który dzisiaj tą sprawą się zajmował. Po obradzie trwającej przez dwie godzin uznał sąd kasacyjny, że apelacja przy wydaniu wyroku nadwęgryła niektóre artykuły ustawy, i proces dziennika *Temps* odesłała do sądu sprawiedliwości w Amiens.

Książę Nemours, który Paryż znowu opuścił i udał się do Compiègne dla odhycia przeglądu nad zgromadzonem tamże wojskiem, zastał w obozie w St. Omer kamienną piramidę, którą żołnierze własnymi rękami na pamiątkę księciu Orleańskiemu wzniesli. Plan na skromny i gustowny ten pomnik ułożony był przez pana Pradier, porucznika 11. pułku piechoty i pod jego przewodnictwem wspólnym kosztem oficerów i żołnierzy wykonany.

Na przodzie znajdują się następujące napisy: »Na pamiątkę Jego Królewiczowskiej Mości Księciu Orleańskiemu swemu naczelnemu jenerałowi, 2ga dywizyja piechoty operacyjnego korpusu nad Marną.

Antwerpja. 1832. Żelazne bramy. 1839.

Maskara. 1835. Teniah de Muzaya. 1840.

Wzniesiony przez 2ga dywizyję a zbudowany przez cztery pułki piechoty.

Zaczęto dnia 9. sierpnia a skończono dnia 20. sierpnia 1842.

2ga dywizyja piechoty.

1sza brygada.

2ga brygada.

Jenerał Galinier.

Jenerał Talandier.

4ty pułk liniowy.

17ty pułk liniowy.

11ty dtto. dtto.

55ty dtto. dtto.

10ty pułk szaserów konnych.

W skutek król. rozporządzenia dotychczasowy dwór zmarłego księcia Orleańskiego ma teraz przejść do hrabiego Paryża. Jenerał dywizyi Baudrand otrzymał tytuł i urząd pierwszego adjutanta hrabi Paryża; jenerał Marbot, który niedawno otrzymał urząd posta do Hagi, i hrabia Montguyon, są bezpłatnymi adjutantami, a płatnymi: pułkownik Chabaud Latour i książę Elchingen, syn byłego marszałka Cesarza Napoleona. Służbowym oficerem hrabi Paryża jest Bertin de Veaux. Hrabia Cambis otrzymał urząd koniuszego, pan Boismlon, który przez wiele lat zajmował się wychowaniem księcia Orleańskiego i był jego najdawniejszym powiernikiem, zostanie tajnym sekretarzem przy hrabi Pa-

ryża, prócz tego dwóch lekarzy należy do dworu królewicza. Wychowaniem zajmuje się od dawna sama księżna Orleańska.

Roboty około obwarowania Paryża trwały nieprzerwanie nawet śród największych upałów. Jednakże komisya zajmująca się tęp obwarowaniem poczyniła niektóre odmiany w pierwsiastkowym planie. Linija obwodowa stanowić ma 94 frontów fortyfikacyjnych z rozległością 39,126 metrów. Zewnętrzne roboty tworzyć mają 65 frontów fortyfikacyjnych z rozległością 22,263 metrów. Na lewym brzegu Sekwany, gdzie przed kilku miesiącami jeszcze nie widać było dotu całkiem wykopanego, wznoszą się teraz mury bastyonów.

Minister spraw wewnętrznych wydał pod d. 28. z. m. do wszystkich prefektów okólnik, którym nakazuje, aby na zebranych dnia 6. b. m. *Conseils généraux* przedłożyli pytanie, w jaki sposób najstosowniej należy mieć staranie o zbrodniarzach, którzy swoje karę odbyli.

Słychać, że gabinet francuzki ofiarował rządowi hiszpańskiemu pośrednictwo swoje dla zagodzenia nieporozumień tego rządu z Portugalią. Na tę propozycyję miał Rejent odpowiedzieć, że już przyjęto pośrednictwo londyńskiego gabinetu, ofiarowane w tej sprawie przez pana Astona.

Książę Esterhazy odplynął dnia 2. września do Londynu, aby się pożegnać z Królową, gdyż już wziął dymisyję z swojej posady ambasadora austryjackiego.

W porcie Bercy budują teraz przepyszny żelazny statek parowy, nad którym z polecenia Ibrahima Baszy jeden z najzdatniejszych inżynierów pracuje. Jest on przeznaczony dla seraju i dla tego zaopatrzony zazdrostkami, które twarz niewiast przed spojrzeniem ciekawych zasłaniać mają.

Mimo protestacyje, które p. Lamartine zakłada, nie można go nieposądzać o przekabacenie się. P. Rossi, redaktor politycznej części pisma: *Revue des deux mondes*, takie o nim daje zdanie: Bylibyśmy przejęci zdziwieniem, gdyby autor pism: *Les meditations i la Chute d'un ange* szedł dalej wytkniętym torem, i gdyby siły swoje i swoje gorliwość niósł i nadal w dani stronnictwu konserwacyjnemu. Nie jesteśmy z liczby tych ludzi, którzy talent światłego męża dla tego jedynie, że opuścił ich szeregi, poniżają, a jego charakter oszczerstwem brudzą. Talent pana Lamartine zasługuje na podziwienie, a charakter jego jest wzniosły. Panu Lamartine zbywa tylko na równowadze między jego nadzwyczajnemi zdolnościami; duch jego łamiący się na tyle promieni, nie

może uchwycić prawdziwego stosunku między jedną a drugą władzą duchową. Ojczyznę jego jest przedewszystkiem kraj wyobraźni, na jej skrzydłach wzbija się i szuka nieustannie nieukończoności, szuka ziemi nieznanej. Nietylko na polu poezji, ale i na polu polityki przewodniczy mu wyobraźność, za jejto szlachetnymi ale niebezpiecznymi obrazami ulata dusza poety niczem nieustraszona. Ta gorąca wyobraźność stanowi jego siłę, ale zarazem i słabą stronę. W naszym wieku, w którym mało kto nawet w rzeczywistość wierzy, szlachetna dusza pana *Lamartine* pieści się obrazami, których nie masz na świecie; wywołuje mrzonki, których nigdy nie będzie. Wszelka rzeczywistość jest dla niego oschłą i unuża jego ducha. On pragnie obrazów, któreby mu się w dalowidni ukazywały, marzeniom jego potrzeba tajemniczój poświaty, w której tak lubo śnić, stawiać zamki na lodzie. Dusza taka, mogłaż swobodnie oddychać pośród ludzi, których dążenia mają wytknięty kres, których widnokrąg tuż przed ich oczyma, czyli jednem słowem, mógłże p. *Lamartine* pobratać się na długo z konserwatystami? Czy podobna, aby ognista dusza *Lamartina* mogła się pogodzić ze stronnictwem, którego zasadą, jutro tém samem pozostać, czém jest dzisiaj, które jutro tak samo prawie działać będzie, jak działa dzisiaj, które idzie za postępem *tacito pede*, bez wrzawy, spokojnie, nie narażając się na żadne niebezpieczeństwa. Toż przeciw stronnictwo nie jest dla pana *Lamartine*. — Przeciwnie opozycja wyglądająca przyszłości, która mówi z poetą: Wkrótce z chmur całunu, stoczy się wstęga szkarłatna piorunu; to jedyny żywioł dla duszy poety-polityka. Tamto na rozbujających sluktach może się unosić dowoli; tam nie ma żadnych granic, żadnych wędzideł; pomiotem skrzydeł wyobraźni może uderzyć o mlęczną drogę i tam zatknąć chorągiew swojej polityki, nie natrafwszy na żadną zawadę. Pan *Lamartine* spóźnił się tylko nieco wjeżdżając w szranki opozycji, ale te stały już oddawna dla niego otwarte.

### Niemcy.

Z Drezna d. 3. września. Miasto Sajda poszło na d. 31. sierpnia z dymem, tylko 36 domów ocalało.

— 3. września. Także w mieście *Oschatz* (między Dreznem a Lipskiem położoném) wybuchnął d. 6go b. m. pożar, który 150 domów, ratusz, kościół i wiele innych publicznych gmachów w przynę obrócił.

Gazeta lipska donosi, iż na granicy czesko-saskiej wielki las do obu krajów należący stoi w płomieniach, i że pożar tak gwałtownie się wzmagą, iż o wszelkiej możności ugaznienia go zwątpiono. Pożar ten wybuchł dnia 31. sierpnia srożył się jeszcze na dniu 4. września. Szkodę podają dotąd na 500 morgów lasu.

### Prussy.

Z Berlina, dnia 31. sierpnia. Gazety o obecnym stosunku handlowym i kartelu między Prussami a Rossyją i Polską zawięrają mylne wiadomości; nie będzie więc od rzeczy z pewnego źródła je sprostować:

Ostatni traktat żeglugi i handlu między Prussami a Rossyją z dnia 11. marca (27. lut.) r. 1825. upłynął już z r. 1834. Odtąd między obydwoma krajami żadne inne nie zachodziły warunki traktatowe pod względem związków handlowych i granicznych, prócz zawartych w układzie z dnia 3. maja 1815. r. (pod względem Królestwa Warszawskiego). Ale te tyczą się tylko prowincyj dawniej Polski, teraz do obydwóch mocarstw należących i pod względem handlu wchodowego i przechodowego tak ogólniej są treści, że dla wykonywania ich szczegółowych jeszcze ugód potrzeba.

Rossyja chce przemysłowość swoją z wielką jeszcze walczącą trudnościami, przez wysokie cła wchodowe zastaniać, i aby nad temi cłami czuwać, granic swoich strzedz jak najściślej. Rossyja trzyma się surowego systemu handlowego, przestrzeganego, chociaż nie w równiej objętości dawniej przez wiele państw, i mającego też obecnie, nawet i w Niemczech, swoich obrońców. Z wielkim dla siebie uszczerbkiem tracą przez zamknięcie granicy rossyjskiej wschodnie prowincyje monarchii, starodawny ich geograficznemu położeniu i przemysłowi odpowiedni handel, i czują się przez postępowanie Rossyi tém bardziej upośledzone, ile że związek celny przez swoje mierne cła wszystkim narodom konkurencyję na targach swych otwiera.

Porozumienia się w zamiarach i interesach obydwóch państw, które się zdają być sobie przeciwne, w r. 1836. napróżno doświadczano. Niestety! dotyczące się stosunków handlowych i granicznych przepisy jeszcze się uciążliwszemi stały!

Podczas pobytu Naj. Króla w Petersburgu przedmiotowi temu obaj Monarchowie staranną poświęcili uwagę.

Rossyja nie chce wprawdzie zrzec się systemu, będącego zdaniem jej dla obecnego stanu rękodzielni nieodbitcie potrzebnym, ży-

czy jednak sobie, o ile to z jój systemem pogodzić się daje, w przyjaznych zostawać stosunkach z państwem ościenném.

Tém życzeniem powodowany Naj. Cesarz Wszech Rossyi, ulgi w związkach zarządzić raczył, z których ważniejsze tu wymieniamy:

#### A. Dla Rossyi.

Ustanawiają się dwa nowe urzędy celne w Kretyndze i Neustadt, z temiż samemi prawami, jak Gorzdowski.

Otwierają się trzy nowe punkta przechodu nad granicą, a w razie potrzeby jeszcze więcej.

Mieszkańcom nadgranicznym wolno granicę przebywać w urzędach celnych i miejscach przechodu; rossyjscy kommissarze powiatowi w tym celu bezpłatnie ważne na 3 dni karty legitymacyjne wystawić będą.

Rząd rossyjski gotów porozumieć się z rządem pruskim względem urządzenia targów wewnątrz granic Rossyi w bliskości granicy, na których potrzeby miejscowego handlu za opłatą miernego cła mogą być wystawione, a w razie niesprzedania ich bez opłaty cła nazad wyprowadzane. I burztyń wpuszczany będzie za opłatą pomiernego cła.

Urzędy cene w Polądze, Taurogach i Jurborgu otrzymają równe pełnomocnictwa, co urząd celny w Petersburgu, z prawem komory (*Packhofsrechte*) i kredytem celnym na 6 do 8 miesięcy. Wyjmują się cukier, rum, siak, wódka francuzka, szale tureckie i kaszemirowe.

Urząd celny w Brześciu Litewskim podobne otrzyma prawa. On to wysłać będzie przechodzące z Pruss przez Królestwo Polskie towary za prawną kaucyją na Odessę.

Okrety pruskie w Rossyi i W. Hsięstwie Finlandzkim mają podobnego doznawać obciążenia się, jak narodowe. Dotyczy się to też żeglugi parowej po upływie przywileju towarzysztwa z Lubeki.

#### B. Dla Królestwa Polskiego.

Urzędy poborowe konsumcyjne zostają zniesione, a odpowiednia potrzebom liczba urzędów celnych 1. i 2. klasy ma być nad granicą ustanowiona.

Postanowienia względem punktów przechodu, wolnego przebywania granicy dla mieszkańców nadgranicznych i targów, ściągają się także do Polski. Dawniejsze umowy względem ułatwienia związków dla dóbr przez granicę przerynanych, mają być sumiennie przestrzegane.

Ustanowione przez taryfę z r. 1838. podatki komunikacyjne zostaną osobliwie dla związków nad granicą znacznie zmniejszone; poda-

tek od żeglugi na rzekach i kanałach, oraz podatek od spławiania znosi się. Ta ostatnia ulga z d. 13. września, zniesienie zaś urzędów poborowych konsumcyjnych z nowym rokiem nastąpi.

Pomnożenie rossyjskich nadgranicznych urzędów cłowych, zrównanie pełnomocnictw ich z urzędem cłowym petersburskim, połączenie urzędów celnych nadgranicznych i urzędów poborowych konsumcyjnych w Królestwie Polskiem są znaczną ulgą dla handlu; zmniejszenie zaprowadzonych w Polsce podatków komunikacyjnych, zniesienie podatku od żeglugi i spławiania uwalnia handel, a osobliwie handel graniczny od uciążliwego ścieśniania, przyznany znowu wolny przechód przez Rossyją i Polskę do Odessy i morza Czarnego, sprzyja handlowi, skoro tymczasem i z innych jeszcze, do Turcyi i Persyi prowadzących dróg przechodowych korzystać się nauczy.

Konwencyja kartelowa z Rossyją już z dniem 29. marca r. b. upłynęła, i tylko na pół roku, więc do dnia 29. września ponowioną została. Jakkolwiek ona z dniem tym się kończy, Naj. Pau wśród obecnych okoliczności jednak rozkazać raczył, ażeby podług postanowień konwencyi téj i w przyszłym roku postępowano.

Twierdzą, że handel rozciąglę, jaki dawniej między wschodniemi prowincyjami monarchii a Rossyją dla dobra obydwóch zachodził, przez obecne przyzwolenia Rossyi przywrócony być może; handel taki wtenczas tylko zakwitnie, skoro Rossyja przekonawszy się o własnej korzyści swojej, od surowości systemu prohibcyjnego odstąpi. Zdaje się nam jednak, że uczynione z korzyścią postępy należycie oceniąc wypada, chociaż jeszcze celu samego nie osiągnięto.

Doświadczenie przyszłości i sposób wykonywania nowych urzędów bardziej jeszcze przekonają nas o korzyściach, jakie tym sposobem na handel i związki graniczne spłyną. (*G.Poz*)

---

---

## Nowiny Iwowskie.

### Teatr polski.

W środę: *Odlutki i poeta. Lekarz wiejski.*

W znanój pierwszej komedyjce wystąpił pan T a r o w s k i po raz pierwszy na scenę, w roli Edwina, poety. Z radością powitaliśmy młodego zwolennika dramaturgii. Silne uczucie, głos przyjemny, wyrobiony już na dość wielką skalę, przytém deklamacyja pełna życia, oto są zalety w grze p. T. które rokuja na przyszłość znakomitego artystę. Bo, że do sce-

ny uzdolniony jest, dowodzący nawet błędy, których w grze swojej był świadomy. Jak widać było, wiedział dokładnie, że intermezza w grze, podczas gdy inny mówi, niestosownie zapelnia i w dziwnym był ambarasie, lecz już ta świadomość sama oznaczała człowieka myślącego. Zresztą do stosownej mimicznej gry w intermezzach potrzeba bardzo długiej wprawy.

Druga sztuka: *Lekarz wiejski* dramat dwuaktowy, przełożony z francuzkiego panów Melesville i Duveyrier. Nie jest to oryginalny pomysł tych autorów, bo główną osnovę wzięli z niemieckiej sztuki profesora Babo: *der Pulsschlag*, która w przekładzie polskim i naszej scenie jest znana. Niemiec daleko umiejętniej, psychologicznie, lecz z wążkami wręku rozwija charaktery. Francuz znowu daleko silniej dramatyzuje. Nasuwa nam się tutaj uwaga, jak jedną z główniejszych dźwigni dramatu francuzkiego jest mistyfikacja osób, jaka i w tym dramacie się znajduje. Najczęściej jest kilka osób z przybranym nazwiskiem, ich pochodzenie tajemnicą lub mgłą okryte dopiero później się wyjaśnia i pokazuje się, że nieznanym był to ojciec, to matka, kochanek, kochanka i t. d. i t. d. Taką przysposobioną osnovą łatwiej sprowadzić zawikłanie, jeszcze łatwiej prędkiemu rozwikłaniu coraz nowe stawie trudności, i stwarzać sceny pełne efektu. Wszelako w francuzkich dramatach jest wiele silnej dramatyczności, dyalog gładki, charaktery pełne życia, a to sprawia, iż zawsze na scenie więcej się podobają niż nowoczesne niemieckie. Jeźliby terazniejszy dramat francuzki porównać można do dziwnego potwora, który przecie tchnie silnym życiem, to niemiecki, z ostatnich kilku lat, podobniejszy do zabal-samowanej mumii; rysy jej jak najregularniejsze, układ zgodny z prawidłami sztuki — ale życia duszy nie ma.

Co się tyczy gry aktorów, to śmiało powiedzieć możemy, iż jeszcze nigdy tak pięknej jak w tej sztuce całości w obsadzeniu ról nie widzieliśmy na naszej scenie. Najczęściej bowiem wmiecha się jakowaś jedna niestosownie obsadzona rola, która jak fałszywy ton w muzyce psuje najpiękniejszą całość. Nie można było trafniej oddać margrabinę de Villeblanche, jak to uczyniła p. Kamińska. Jak najprawdziwiej uosobiła francuzką rodową ary-

stokracyję. Walkę przysposobionych uczuć i przesądu z uczuciami wrodzonymi przeprowadziła bardzo szczęśliwie. Nawet w końcu, gdy w objęcia bierze córkę, baronową Cesarstwą, jeszcze swego charakteru, swój rodowej dumy się nie zapiera. Pan Rejmers w roli barona de Brianne grał nie tylko dobrze, ale nawet bardzo dobrze. Zrobimy tu uwagę — iż dyrekcya powinna by panu Rejmers wydzielać role, odpowiednie jego powierzchowności. Jego postawa, ruch, zgięcia rąk i nóg, są więcej ostre, więcej kątowe, niż okrągłe. Ztąd najlepiej grywa w rolach, których charakter nie jest swobodny, pełny, okrągły, lecz mówiąc w przenośni, ostry, spiczasty, wymuszony. Przypominamy jego wyborną grę w *Wychowawcu lasów*. — W żadnym dramacie nie wdzieliśmy jeszcze tak dobrze, jak w tej sztuce, grającego pana Dawisona. Od samego początku zachował ów umysł czuły, nadzwyczaj bierny, melancholijny, który później rozpręga się pod ciężarem przykrych wrażeń i swą słabość w ciele objawia. Maryja (pani Rudkiewiczowa) osobliwie dwie sceny z wielką prawdą oddała; najpierw gdy się Maurice z nią godzi, powtórę, gdy przed Maurice'm wyznaje, iż kocha Ferdynanda. W scenach tych ustrzegła się pani Rudkiewiczowa błędów, który często popelnia, a który chociaż jest mały, przecie wiele szkodzi, t. j.: częstego przechylania głowy to na jedną to na drugą stronę. Równie doskonałą była gra pana Nowakowskiego i państwa Starzowskich. D.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Nieurzędowe.)

*Targ na woły we Lwowie dnia 12go września.*  
Z przypędzonych na ten targ wołów, najważniejszy oszacowany został na 16 kamieni mięsa a 2 kamienie łożu, i zapłacono za niego 105 zr. w. w.; zaś najmnień wążący wół oszacowany został na 13 $\frac{1}{4}$  kamienia mięsa a 1 $\frac{1}{4}$  kamienia łożu, i zapłacono za niego 77 zr. w. w.

## TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Umarli i żywi*, wielki dramat w 5 aktach, przez Józefa Korzeniowskiego oryginalnie napisany.

**Zwracamy uwagę na przyłączony do dzisiejszej Gazety spis Nowości księgarni Jana Milikowskiego.**

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 38. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattara.  
(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)